

Wojciech Sadowski

Przesłanki dezintegracji i integracji społeczności Bogdańca : zarys retrospektywny

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 4, 167-184

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 4 - ROK 1997

Wojciech Sadowski
Gorzów Wlkp.

**Przesłanki dezintegracji
i integracji społeczności Bogdańca
(zarys retrospektywny)**

Prezentowany komunikat jest wstępnym zasygnalizowaniem rezultatów moich badań nad powojennym osadnictwem w Gorzowskiem. Czynione dotychczas próby nigdy nie dotyczyły całego terytorium dzisiejszego województwa. Zawsze ograniczały się do terenu byłego powiatu gorzowskiego. Niniejszą informację proszę więc przyjąć jako drobny przyczynek do opisu burzliwych wydarzeń w Gorzowskiem. Świadomie też unikam w niej słowa „etniczny” zastępując go terminem „regionalny”. Pojęcie pierwsze, w przypadku interesującego mnie terenu, jest nieadekwatne z uwagi na fakt, iż zawiera w sobie zagadnienie narodowościowe, a nie demograficzno-kulturowe, które jest przedmiotem opisu. Jeżeli bowiem mówimy o przybyszach z Polesia, to rozważamy kulturę opuszczonego regionu, a nie zwyczajnie Polaków, Białorusinów lub Żydów przybyłych z wymienionego obszaru. Pragnę tu podkreślić, iż bardzo często starsze pokolenie Kresowian osiadłych w Gorzowskiem nie umie bliżej określić swego pochodzenia narodowego. Ich świadomość etniczna krystalizowała się często dopiero „na Zachodzie”. Miejsce swojego urodzenia opuszczali najczęściej jako „ochrzczeni”, a więc jako katolicy, czyli Polacy. Narzucone im przez politykę bałamutne poglądy zakładały, iż katolik musi być Polakiem, a nie Białorusinem lub Ukraińcem. Przybywali w Gorzowskie najczęściej powodowani strachem przed kołchozami,

wiedzeni poczuciem wspólnoty religijno-regionalnej lub rodzinnej, a nie narodowej.

Penetracja - dokonana 3 VII 1996 r. przez piszącego te słowa we wsi Kołdyszewo, leżącej w pobliżu mickiewiczowskiego Zaosia - upewniła, że wśród zamieszkującej ją ludności nadal brakuje świadomości etnicznej, podobnie jak wśród niektórych wiekowych osadników bogdanieckiej gminy. Zarówno jedni, jak i drudzy mogą swobodnie posługiwać się w taki sam sposób językiem polskim, jak i gwarą występującą na Białorusi. W obu przypadkach mają te same doroczne i rodzinne zwyczaje oraz w jednaki sposób gloryfikują dawne obrzędy, które przez pozostałych na Białorusi zostały częściowo zarzucone pod wpływem polityki, a przez osiadłych w Gorzowskiem na skutek zmiany kulturowego otoczenia. Fakt ten wydaje się przekonywać, iż pewne zjawiska trwają w jego bezpośrednim nosicielu, pomimo zmienionych warunków geograficznych, społecznych i politycznych. Autor komunikatu w trakcie prowadzonych rozmów czuł się bliższy ludziom z Kołdyszewa na Białorusi niż mieszkańcom Gorzowskiego. Został jakby przeniesiony z obecnego miejsca zamieszkania w świat dziadków i rodziców. Miał wrażenie, że Gorzowskie jest miejscem jego pobytu, a Zachodnia Białoruś emocjonalnego przywiązania. Rozum zaś nakazywał szukania zupełnie odmiennego rozwiązania. Narzucał rozstrzygnięcia historyczno-polityczne, które w konsekwencji przybliżały stan obecny. Z powagą więc należy przyjąć ustalenie Doroty Simonides, iż „*poprzez region należy rozumieć więź regionalną w ramach danego narodu, w obrębie państwa*”¹.

Bez wątpienia istotne znaczenie w powstaniu dzisiejszej społeczności w Gorzowskiem miała przymusowa migracja spowodowana przez polityków po zakończeniu wojny hitlerowskiej. Wszystkie pozostałe elementy (akumulacja, adaptacja, wymieszanie się kulturowe) są jedynie skutkiem ich decyzji. Zadaniem etnografa jest więc przedstawienie efektów wydarzeń, które zaistniały po 1945 roku. Relacjonując je trzeba pamiętać, iż przybyła tu ludność nie była genetycznie jednolita. Obejmowane przez osadników cudze zagrody i wsie stawały się jakby tygłem, w którym obce sobie elementy stapiały się w nową jedność. Ważnym elementem integracyjnym była repolonizacja rodzin zamieszkałych tu przed

¹ D. Simonides, *Górnoślązacy, grupa regionalna czy etniczna?*, w: *Lud*, t.LXXVIII, 1995, s.318.

1945 rokiem oraz przybyłych z tak zwanych kresów lub Łemkowszczyzny. Autochtonizacji nowej społeczności regionalnej towarzyszyła jednocześnie dwukrotna przebudowa społeczno-ekonomiczna Polski.

Celem mojej relacji nie jest szczegółowe ukazanie powyższych problemów, lecz jedynie ich zademonstrowanie na przykładzie Bogdańca, jednej z 1349 miejscowości znajdujących się w województwie Gorzowskim oraz wskazanie ewentualnych zmian w samej wsi oraz wśród zamieszkującej ją ludności. Niniejszą pracę sporządzono w oparciu o niemieckie źródła pisane, dokumenty zdeponowane w Gorzowskim Oddziale Archiwum Państwowego w Szczecinie oraz osobiste rozmowy prowadzone blisko 10 lat z ludźmi, żyjącymi w interesującej nas wsi.

Bogdaniec leży na płaskim terenie pradoliny Warty, u podnóża moreny czołowej określanej Wysoczyzną Gorzowską. Od metropolii wojewódzkiej jest oddalony o około 15 km. Na powierzchni Bogdańca liczącego dziś 11 km² znajduje się około 200 budynków, zamieszkałych przez 1.110 osób. Zagrody wiejskie usytuowane są wzdłuż asfaltowej drogi, wiodącej od Gorzowa do przejścia granicznego w Kostrzynie, oraz traktu biegnącego przez nadwarciańskie błota ze wsi Stanowice do rzeki Warty. Rejon wsi składa się z dwu części - północnej, charakteryzującej się wzgórkami i lasami o wyjątkowej krasie oraz południowej - w zupełności nizinnej i podmokłej. Przez osiedle przepływa niewielka rzeczulka Bogdanka mająca swe źródło w otaczających pagórkach. W lasach, leżących na terenie pofałdowanym, w 81% występuje sosna, w 10% dąb, w 4% buk, w 3% brzoza oraz w 2% modrzew, świerk, olsza, topola, osika i lipa.

Grunty orne są tu mało urodzajne, w większości zaliczane do V i VI klasy. Rejestr pomiarowy łąk, rozpościerających się z reguły nad Wartą, zalicza je do IV bądź V klasy. Gospodarzenie na tych gruntach jest więc trudne i możliwe pod warunkiem częstego nawożenia.

Warunki klimatyczne terenu cechują się przewagą klimatu morskiego z elementami kontynentalnego. Średnia roczna opadów wynosi 539 mm. Typowe są opóźnione wiosny i długie, ciepłe jesienie. Okres wegetacyjny trwa przeciętnie 224 dni. Warunki glebowe i klimatyczne miały zasadniczy wpływ na sposób gospodarzenia przybyszy. Wpływały one ujemnie na ich decyzje, poddawały w wątpliwość umiejętności rolnika. Dopiero w końcu lat pięćdziesiątych nabywane doświadczenie wpływało na poprawę efektywności gospodarczej. Zaraz po przybyciu przy-

stapiono równocześnie do likwidowania zniszczeń wojennych i powolnego zagospodarowywania wsi. Mimo intensywnej pracy z mozołem pokonywano trudności stawiane przez nie poznane do końca warunki cywilizacyjne i przyrodnicze.

Bogdaniec jest przykładem wsi wieloulicznej, której rozplanowanie zostało ściśle uzależnione od topografii. Parcele budowlane rozmieszczono wzdłuż dwu głównych, długich i krzyżujących się ze sobą dróg. Wznoszono na nich obejścia o zabudowie luźnej i o różnym charakterze: rolnicze, rzemieślnicze, handlowe. Typowe dla wsi jest dość duże oddalenie od siebie (do 50 m) poszczególnych sadyb z wyraźnym ich zagęszczonym grupowaniem się w centrum. Posiada ono charakter wewnętrznego placu, rozpościerającego się wzdłuż moreny. Od dwu podstawowych ulic odbiegają zwykle dość krótkie i nowsze ulice boczne, które nie zawsze są proste i równe. Dośrodkowy układ komunikacyjny ulic daje możliwość swobodnego kontaktowania się wewnętrznego i zewnętrznego.

O najstarszej zabudowie wsi trudno jest coś bliższego powiedzieć ze względu na brak źródeł. Wiadomo tylko, iż już w drugiej połowie XIV wieku istniał tu młyn wodny określany jako Untermühle². W XVI stuleciu były tu już dwa młyny. Jeden z nich był własnością kurfürsta brandenburskiego, a drugi rodziny von Marwitz³.

Współczesne oblicze wsi jest wynikiem wiejskiej kolonizacji, przedsięwziętej przez Fryderyka II po wojnie siedmioletniej. Pierwsi koloniści wzniesli tu w 1768 roku 32 ryglowe domy pokryte trzcina. Pracami budowlanymi kierował leśnik Mendel z Pyrzan. Osadnicy po uiszczeniu 60 talarów za dom zwolnieni byli z wszelkich ciężarów przez okres 6 lat. Do każdego domu należało 10 mórg pola⁴. Miejscowość nazwano Düringshofen celem upamiętnienia generała zasłużonego w wojnie siedmioletniej, zakończonej pięć lat wcześniej. W 1826 wieś liczyła już 55 domów, użytkowanych przez ponad pięciuset mieszkańców⁵.

Rozpoczęta w 1856 roku budowa kolei wschodniej (do Królewca) przyczyniła się do przyspieszenia rozwoju wsi, w której powstaje dworzec kolejowy. W osadzie działały 3 młyny, 2 tartaki, firmy budowlane,

² O. Kaplick, *Landsberger Heimatbuch*, Landsberg 1935, s.30.

³ Tamże, s.30.

⁴ Tamże, s.177.

⁵ Tamże., s.178.

warsztaty ciesielskie, stolarskie, meblarskie, ślusarskie. Nie brakowało też sklepów, a także piekarzy, rzeźników, krawców, szewców, fryzjerów. O zdrowie troszczyli się dwaj lekarze, mieszkańcy dysponowali założoną w 1877 roku apteką⁶. Centralnym punktem wsi stał się pobudowany w połowie XIX wieku kościół o konstrukcji szkieletowej. W pierwszych latach XX stulecia zakończono budowę dużego młyna parowego.

Przeciętna zagroda w Bogdańcu składa się z trzech budynków stałych, rozmieszczonych odpowiednio na terenie siedliska. Zwykle jest to dom mieszkalny, budynek inwentarski, stodoła. Nierzadko spotkać było można takie obiekty jak wozownia, piec piekarski, drewnitnia oraz betonowy basen do składania obornika. Często daje się widzieć obiekty prozoryczne, szopy. Obiekty wchodzące w skład jednego obejścia są ogrodzone ze wszystkich stron. Rozmieszczenie ich bywa różnorakie. Do rzadkości należy też jednorodna czasowo i konstrukcyjnie zagroda. Poszczególne siedliska nie posiadają jednakowego wymiaru ani rozplanowania ze względu na zróżnicowane warunki topograficzne. Kształty większości działek zbliżone są do prostokąta. Budynki wzniesione są wokół płytkiego, ale dość wygodnego podwórza. Większość obejść przypomina swym układem literę U. Domy mieszkalne stoją przeważnie frontem do drogi. Stodoła znajduje się w głębi dziedzińca. Pomiędzy tymi budynkami stoją obiekty inwentarskie.

Zabudowa sadyby jest wyraźnym odbiciem rozwarstwienia społecznego mieszkańców. Samodzielny budynek mieszkalny jest z reguły dwutraktowy i pamięta połowę XIX stulecia. Jego konstrukcja jest z reguły słupowo-ramowa, ustawiona w podwalinie leżącej na podmurówce, wyznaczającej jego prostokątny kształt o powierzchni od 80 do 150 m². Centralnym miejscem jest sień z kuchnią, z których jest dostęp do pomieszczeń usytuowanych po obu ich bokach. Typowy dach jest dwuspadowy, o połaciach krytych dachówką ceramiczną, a wcześniej trzcina; spoczywa na więźbie krokwiowo-jętkowej. Dekoracja zewnętrzna budynków jest bardzo oszczędna, niemal surowa. Ogranicza się ona głównie do podkreślenia detali poprzez czernienie belek szkieletu, a pól międzybelkowych przez bielienie. Spotkać również można motywy roślinne lub geometryczne na obramieniu otworów okiennych, względnie przymocowane do płyt drzwi płaskorzeźby.

⁶ *Land Brandenburg, Düringshof, Landkreis Landsberg a/Warthe, Ortsplan Mai 1993.*

Rozdzielenia wewnątrz budynku uczynione są z belek i wypełnione cegłą lub gliną. Podłogi z desek z wyjątkiem sieni i kuchni, gdzie najczęściej stosuje się posadzkę terakotową lub lastrykową. Do wnętrza niemal każdego budynku obejścia doprowadzona jest instalacja elektryczna. Powszechne też są w kuchniach, oborach i stajniach krany, dostarczające wodę z własnej hydroformi. We wnętrzach domu spotkać można umywalki, a nieraz łazienki, z których nieczystości odpływają do szamba.

Zachowany do 1945 roku wygląd chlewni, obór i stajni wydaje się świadczyć o wysokim poziomie hodowli, zarówno pod względem ilości zwierząt, jak i dbałości o ich kondycję. Zachowane narzędzia rolnicze produkcji fabrycznej (pługi, brony, kultywatory, siewniki, sadzarki, kosiarki, snopowiązałki) dowodzą wysokiego stopnia mechanizacji i intensyfikacji produkcji rolnej. Oczywiście proces postępu w rolnictwie nie był we wszystkich gospodarstwach jednakowy i uzależniony był od możliwości ekonomicznych.

W okresie przedwojennym Bogdaniec był osiedlem zapewniającym wypoczynek mieszkańcom Gorzowa. Bezpośrednia bliskość wspaniałych liściastych i iglastych lasów oraz dobrze utrzymane gospody przyciągały z osady atrakcję dla miłośników letniego wypoczynku. Była to jedna z najmłodszych wsi ówczesnego powiatu, lecz za to najbardziej znacząca i jedna z największych. Z liczbą 1500 mieszkańców zajmowała ona w powiecie drugie miejsce.

W 1945 roku we wsi było 197 budynków użytkowanych przez ludność niemiecką bądź jako mieszkania rodzinne, bądź jako lokale publiczne. Najwięcej, bo aż 98 numerów odnotowano przy Hauptstrasse (dziś Mickiewicza) oraz przy Waldstrasse (obecnie Leśna) - 29 budynków. Najmniej zabudowań, bo tylko 6, znajdowało się przy Dreikantstrasse. Dziesięć lat później (1954 r.) funkcjonowało we wsi 178 gospodarstw indywidualnych, dwa młyny, suszarnia paszy, ośrodek maszynowy, zlewnia mleka, trzy sklepy Gminnej Spółdzielni, Urząd Pocztowy, dworzec kolejowy, przystanek PKS, szkoła siedmioklasowa, biblioteka im. Adama Mickiewicza, radiowęzeł, boisko sportowe, izba porodowa, nadleśnictwo oraz posterunek MO.

Powojenną historię Bogdańca można podzielić na cztery etapy. Pierwszy obejmuje okres do grudnia 1948 roku. Czas ten charakteryzował się stosunkowo dużą swobodą w funkcjonowaniu zarządu gminy,

zdecydowanymi odrębnościami etnicznymi wśród osadników oraz ich izolacjonizmem kulturowym. Ludność wsi żyje niemal wyłącznie z rolnictwa, można odnotować zaczątki zaplecza dla industrializującego się Gorzowa. Z drugiej strony tworzy się nowa społeczność na skutek zmiany świadomości. Chłopi przybyli głównie z dawnych kresów, znaleźli się w nowych warunkach cywilizacyjnych, dających im możliwość awansu, którego nie mogli oczekiwać w miejscu swego urodzenia. Dopomaga im w tym Związek Samopomocy Chłopskiej, który w grudniu 1948 liczył już 600 członków. Kierując się zwyczajnym praktycyzmem przyjmują legitymacje partyjne. W końcu tego roku PZPR w gminie Bogdaniec liczyła 348 członków, a Stronnictwo Ludowe notowało 108 członków. Powstaje również Liga Kobiet⁷. Posiadająca jeszcze swobodę działania Gminna Rada Narodowa na swym posiedzeniu 12 sierpnia 1947 roku postanowiła organizować w każdy pierwszy wtorek miesiąca tzw. targi duże na bydło, konie i trzodę chlewną oraz cotygodniowe targi małe na drób, nabiał i artykuły spożywcze⁸.

Drugi okres trwał do końca 1954 roku, kiedy to utworzono prezydium Gromadzkich Rad Narodowych, a zarządzanie gminą oddano w ręce tzw. przewodniczących. Powołane de facto przez partię władze cechowała uległość wobec nakazów rządców PZPR. Jest to okres sterowanych przez tę partię przemian społecznych i gospodarczych we wsi. Władza lokalna stała się nieautonomiczna pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym. Jako taka „podejmowała decyzje”, nadsyłane jej z powiatu.

Trzeci okres obejmuje czas od 1955 roku do końca lat osiemdziesiątych, w którym życiem wsi dyryguje sekretarz Komitetu Gminnego PZPR przy pomocy administracji gminnej, wyręczając się w wielu przypadkach radnymi lub sołtysiem. Zmieniają się w tym czasie w sposób istotny warunki ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Kierownictwo partyjne poczęło określać perspektywy wsi. Ludzie powodowani oportuniźmem pozornie uznawali przewodnią rolę władz politycznych. Kierując się doraźną korzyścią podporządkowali się ich woli niemal w każdej dzie-

⁷ Archiwum Państwowe Szczecin, Oddz. Gorzów. *Sprawozdania ogólne za rok 1948-1949*. Zarząd Gminy Bogdaniec, sygn. 10.

⁸ Archiwum Państwowe Szczecin, Oddz. Gorzów. *Protokoły z posiedzeń GRN 1947-1949*, sygn. 3.

dzinie. Wyrzekają się widocznych oznak tradycji kulturowych i religijnych. Przez cały okres funkcjonowania partii egzekutywa gminna wymusza, aby jej przedstawiciele byli we wszelkich organizacjach działających we wsi. Chłop związany był z nią przy pomocy spółdzielni, oświaty, służby zdrowia, kultury. W podejmowaniu wszystkich ważkich decyzji uczestniczył sekretarz PZPR, który był faktycznym decydem. Losy wsi nie zależały od jej obywateli, a od arbitralnych postanowień sekretarza organizacji partyjnej. Partia stawała się coraz poważniejszą siłą wewnątrzwiejską, usuwającą na swej drodze wszelkie różnice. Ingerowała bezpardonowo w stosunki sąsiedzkie, w życie rodziny, wychowanie młodzieży, osobiste przekonania ludzi. Broniła władzy przed ludem, a nie ludu przed władzą. Przyglądała się bacznie lokalnym autorytetom formalnym. Zwiększenie wpływu partii we wsi było w większym stopniu zasługą chłopów szukających przywilejów i możliwości trwania na gospodarstwie niż efektem pozytywnego oddziaływania samej organizacji i jej polityki. Choć prestiż organizacji partyjnej wynikał z podporządkowania, był poważnym czynnikiem konsolidującym mieszkańców wsi.

W latach pięćdziesiątych następują pierwsze zmiany związane z odbudową zagród, wzrasta dbałość o otrzymane dobra. Realnym efektem było oświetlenie w 1957 roku ulic, ułożenie chodników, oddanie w 1959 roku basenu przy ul. Słowiańskiej, usunięcie gruzów. Troska o podupadłe gospodarstwa wymuszona została przez powołaną w tym celu specjalną komisję lustracyjną.

Okres czwarty to czasy po 1989 roku. W efekcie podjętych reform przez obóz solidarnościowy, mieszkańcy Bogdańca poważnie zmienili się, ulegając równocześnie atomizacji. Postawy poszczególnych ludzi nabrały charakteru egoistycznego. Obywatele wsi poczęli w sposób jawny troszczyć się wyłącznie o własne dobro. Degradacji uległy obowiązujące dotychczas wartości i to nawet bardzo często religijne. Wytworzyła się więc społeczność szarpana wewnętrznymi konfliktami, nie przejawiająca czynnego zainteresowania losami własnej wsi. Z obojętnością przyjęła zniknięcie Biblioteki Publicznej, Domu Kultury, a nawet Kółka Rolniczego. Marzeniem stała się praca w Niemczech lub zajęcie się przemysłem papierosów. Konflikty dzielące miejscową elitę poczęły udzielać się pozostałej części ludzi. Zainteresowania młodzieży skierowały się wyłącznie na zdobywanie dóbr materialnych. Miarą wartości człowieczej

staje się dobrobyt mierzony ubiorem, określoną ilością gotówki, sprzętem elektronicznym i marką samochodu.

Utraciła znaczenie codzienna pracowitość i religijność, która umożliwiła ludziom przetrwanie okresu realnego socjalizmu i tworzenie powstającego społeczeństwa obywatelskiego. Powstała szansa zbudowania nowej społeczności lokalnej. Wzmoczona infiltracja przedstawicieli narodu niemieckiego budzi jednak w społeczności wiejskiej obawę przed utraceniem stanu posiadania oraz ponownie rodzi ksenofobię antyniemiecką. Uzasadnienie jej widzą w opanowaniu okolicznych dworów przez Niemców, „uniżoności” władz gminnych wobec businessmanów zza Odry, ukazywaniu się wspomnień Niemców wydawanych w języku polskim oraz rozmydłaniu winy za wojnę i cierpienia pomiędzy bliżej niezrozumiałymi dla nich nazizm i komunizm.

W 1945 roku Bogdaniec był jednym z licznych przystanków dla Polaków uczestniczących w wielkiej „wędrowce ludów”. Zatrzymywali się w nim wędrowcy pozbawieni swojej ojcowizny w następstwie niemieckiej napaści na nasz kraj we wrześniu 1939 roku. Decyzje polityczne zwycięzców umożliwiły Związkowi Radzieckiemu zaanektowanie ziem kresowych, należących przed wybuchem wojny do Polski, oraz zmusiły Niemców do opuszczenia swojego dotychczasowego „heimatu”. „Podberliński” Düringshof stał się w 1945 roku polskim Bogdanicem. Polskie władze państwowe przystąpiły do tworzenia w nim własnej administracji. Ludność kresowa, głęboko przywiązana do swej ziemi, konieczność zamieszkania w poniemieckich domach traktowała jako nieszczęście, wspólnie spowodowane przez Niemców i Sowieców. Nowych mieszkańców nie przekonywały argumenty, dowodzące polskości nadwarciańskiej ziemi. Przerażeni obcym krajobrazem liczyli na powrót w rodzinne strony. Myślenie to w istotny sposób hamowało „wrastanie” w nowe środowisko przyrodnicze i kulturowe, co łączyło się też z konfliktem stykających się tu ze sobą kultur regionalnych.

Przybyli tu w końcu lat czterdziestych chłopi z kresów w każdym zakątku wyczuwali wrogi im „duch pruski”, który w ich mniemaniu był „złem największym na świecie”⁹. Przekonani nawet byli o bliskiej więzi kulturowej pomiędzy przepływającymi w tym czasie przez wieś Ślązaka-

⁹ Informator ur. 1926. z pow. Słonim, wywiad nr 39, Motylewo.

mi i „Poznańczykami”, a Niemcami. Przedstawiciele wyżej wymienionych grup twierdzili, iż „Zabugole” są Rosjanami, nierobami i brudasami. Natomiast jedni i drudzy podobieństwa między sobą dopatrywali się w wyznawaniu wspólnej religii, możliwości porozumienia się w języku polskim i w zbliżonych losach. Przybycie do wsi wiązało się w większości przypadków z koniecznością przesiedlenia kresowiaków wskutek przesunięcia granicy państwowej na zachód, a pozostałych osadników ze względu na biedę w poprzednim miejscu zamieszkania. Negatywną postawę wobec nowego środowiska pogłębiała (jeszcze w połowie 1946 roku) obecność 7 Niemców i 12 Łotyszy¹⁰. Ta niewielka, lecz obca etnicznie grupa nabierała w oczach Polaków znaczenia i mocy z faktu, iż w otaczających wsiach było ich znacznie więcej. Oprócz tego bardzo często chroniona była przez czerwonooarmistów, przekupywanych przez Niemki. W jednostkowych przypadkach rodziny niemieckie znajdowały opiekę wśród polskich mężczyzn, chcących się w nie wżenić.

Zdecydowanym autorytetem wśród wilnian i lwowian cieszyli się przybysze z Warszawskiego. To ich przedstawiciel Adam Ciechanowicz, już jesienią 1945 roku wybrany został sołtysem, podczas gdy drugi, Paweł Czerwiński organizował nadleśnictwo w Bogdańcu, znane wówczas pod nazwą Jastrzębiec. Popularnością i wielkim szacunkiem cieszyła się rodzina Kurtzmanów. W lipcu 1947 roku opisana mozaika ludnościowa wsi wzbogacona została pięcioma rodzinami łemkowskimi (16 osób) wysiedlonymi z powiatu nowosądeckiego w ramach akcji „W”. Wszyscy oni byli katolikami obrządku greckiego¹¹.

Spośród przybyszy większość trafiła do lepszych warunków cywilizacyjnych, nie posiadając jednocześnie odpowiednich kwalifikacji do korzystania z tych dóbr. Zmiana warunków egzystencji pociągała zmianę wzorów bycia oraz uznawanych wartości. Osiadłe w Bogdańcu po 1945 roku grupy ludności utraciły kontakt z pierwotną, prywatną ojczyzną. W wielu przypadkach strony rodzinne pozostały poza granicami ojczyzny ideologicznej. Utrata miejsca urodzenia i wieloletniego zamieszkania spowodowała konieczność zmiany postaw życiowych. Stopień przywiązania

¹⁰ Archiwum Państwowe Szczecin, Oddz. Gorzów. Starostwo Powiatowe Gorzowskie. *Sprawy Mniejszości Narodowych*, 1946, sygn.400.

¹¹ Archiwum Państwowe Szczecin, Oddz. Gorzów. Zespół: ZG i GRN w Bogdańcu, sygn. 3.

do wsi wzrósł w końcu 1947 roku po wręczeniu pierwszych aktów nadania gospodarstw i gruntów. Interesujący był przy tym fakt utrzymywania się kontaktów w ramach kręgów rodzinnych i dawnych (sprzed czasu osiedlenia) powiązań towarzyskich, przy jednoczesnym unikaniu nowych kontaktów sąsiedzkich.

Zmiany w relacjach międzygrupowych zaczęły następować po 1950 roku, kiedy to pod wpływem nauk kościoła i organizacji parafialnych, szkoły oraz polityki (zaistnienie świadomości dyktatu stalinowskiego) zaczęto odczuwać podobieństwo losu. Duży wpływ na konsolidację miał wewnętrzny bunt rolników przeciwko ograniczaniu (od 1948 roku) powierzchni uprawnej gruntów, likwidowaniu samorządności wiejskiej, pobieraniu opłat administracyjnych na rzecz gminy od podań wnoszonych do Zarządu Gminy oraz od poświadczeń przez niego wydanych. Ograniczenie gospodarstw do 5 ha ziemi powodowało zdecydowane uszczuplenie plonów i zmianę na gorsze warunków bytu¹². Wzajemne demonstrowanie niezadowolenia z nieakceptowanych decyzji władz zbliżało do siebie ludzi o podobnych poglądach bez względu na pochodzenie etniczne lub regionalne.

Poważne znaczenie miały małżeństwa ludzi młodych, wyzwolonych ze stereotypów regionalnych. Pierwszy ślub kościelny, zawarty pomiędzy Stanisławem Masiak i Bronisławą Rojek, miał miejsce 8 września 1946 roku. Dwa dni wcześniej odbył się pierwszy chrzest, udzielony Andrzejowi Czerwińskiemu, a kilka dni później odbył się (18 IX 1946) pochówek Józefa Kazimierza Bednarskiego¹³. W stosunkach między małżonkami zaznaczała się ciągle przewaga męża, która malała w miarę upływu czasu i wzrostu znaczenia rodzin partnerskich. Zwiększało się jednocześnie znaczenie materialnego zabezpieczenia rodziny. Wzrastał coraz bardziej dystans międzypokoleniowy. Zasadniczym obowiązkiem młodzieży stawała się nauka, a powinnością rodziców stworzenie ku temu odpowiednich warunków. Pociągało to za sobą zmiany we wzorach i normach życia rodzinnego. Modelem stała się rodzina mała, dwupokoleniowa, posiadająca maksimum troje dzieci. Praca w gospodarstwie domowym jest wspólna, choć nadal kobieta jest obciążona w większym stopniu

¹² Archiwum Państwowe Szczecin, Oddz. Gorzów, Zespól: ZG i GRN w Bogdańcu, sygn. 3 i 10.

¹³ Księga metrykalna parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Bogdańcu.

niż męczyzna. Doprowadziło to do zaniku międzyregionalnych różnic wychowawczych i wytworzenia się we wsi ujednoliconych zasad. Traci na znaczeniu tradycyjny styl życia, który do połowy lat sześćdziesiątych był oparty na zasadach narodowościowo-wyznaniowych. W końcu tych lat następować zaczęła polaryzacja postaw, kiedy to młode pokolenie zaczęło samodzielnie decydować o swoim losie.

Jakkolwiek proces osiedleńczy trwał jeszcze ze zmiennym natężeniem na początku lat pięćdziesiątych (co umożliwiło pozostanie przybyszom z Kieleckiego, Krakowskiego, Łódzkiego), o obliczu wsi przesądziła pierwsza fala osiedleńców przybyłych z Wołynia, Tarnopolszczyzny i Lwowskiego, oraz repatrianci powracający z głębi Niemiec. Niebawą dynamikę wykazuje wzrost liczby mieszkańców wsi. Już w 1951 roku Urząd Stanu Cywilnego zarejestrował 6 ślubów i 31 urodzin, odnotowując przy tym 12 zgonów. O zwiększeniu liczby ludności w Bogdańcu decydował więc przyrost naturalny oraz minimalny napływ nowych osadników. Znamienny dla tej wsi jest fakt, że nowy napływ ludności nastąpił z obszarów województwa. Intensywność przyrostu naturalnego ludności trwała do lat osiemdziesiątych. Prawdopodobnie była ona efektem przemysłowienia pobliskiego Gorzowa oraz utworzenia nowych miejsc pracy w samym Bogdańcu; GS „Samopomoc Chłopska”, młyn gospodarczy, wybudowanie (1964 r.) Ośrodka Zdrowia, powstanie nowych placówek handlowych.

Od momentu osiedlania się pierwszych grup ludności zachodzą w ich strukturze zasadnicze zmiany społeczne. Osadnicy w nowych warunkach geograficzno-politycznych posiadli możliwość wyłonienia nowej elity, opartej na autorytecie osobistym, a nie na zasadach majątkowych. Szansę zyskała dawna biedota, a utraciła warstwa byłych właścicieli. Nie wrócili więc na swoje miejsce przedwojenni przywódcy, znikli chałupnicy. Zanik dawnej stratyfikacji w sposób oczywisty przyczynił się do zarzucenia różnicowania sąsiadów i przyjaciół według zasobów materialnych i pochodzenia społecznego. Ogólnie rzecz biorąc, nastąpiła demokratyzacja struktury społecznej. Na czoło wysuwają się nowi ludzie, pochodzący z tak zwanego awansu. W miarę upływu lat wyłonią oni nowe autorytety wiejskie, które jednoznacznie będą przyczyniać się do wytworzenia specyfiki Bogdańca, dbając o rozwój wyłącznie własnej wsi. Z tego też powodu będą nadmiernie wykorzystywać szansę, stwarzaną im przez istnienie siedziby władz gminnych.

Czołowymi postaciami miejscowej społeczności do końca 1990 roku byli ludzie związani z lokalną i pozalokalną władzą polityczną i administracyjną. Wylanianie ich odbywało się na podstawie kryteriów instytucjonalnych, takich jak praca w ośrodku zdrowia, nadleśnictwie lub milicji. Elity tworzył więc szef urzędu gminnego, komendant posterunku, lekarz, położna, kierownik szkoły, prezes GS, weterynarz, nadleśniczy i radni. Do elity należał i należy też ksiądz, który w mniemaniu mieszkańców ma najwyższe wykształcenie i pełni najważniejszą funkcję we wsi. Notowania jego maleją lub rosną w zależności od stopnia ingerowania w życie polityczne.

W obrębie elity wiejskiej rozpowszechnione były rozmaite wzory ról i postaw. Jej członkowie, wywodzący się z egalitarnego społeczeństwa, odżegnywali się głównie od obowiązującej od niedawna stratyfikacji, eliminowali wartości określone szlacheckimi (wygórowane poczucie honoru, dumę rodzinną), przejawiali niechęć do bogatych gospodarzy itp. Postawą swą obniżali więc chęć do pracy i deprecjonowali rolę statusu materialnego, podświadomie formowali nowe postawy i nowy sposób życia.

Przeobrażenia, łączące się z przemianą zatอมizowanego w latach czterdziestych środowiska ludzkiego w zharmonizowane dziś społeczeństwo wsi, wiążą się też ze zmianami w strukturze społeczno-zawodowej. Osiedla tu ludność chłopska porzuciła swój pierwotny warsztat rolnika na rzecz zajęć pozarolniczych. Dziś w Bogdańcu trudno jest dostrzec krowę lub konia. O ile w 1960 roku większość mieszkańców utrzymywała się z uprawy roli, o tyle dziś znajduje utrzymanie w nierolniczych sferach zatrudnienia. Młodzi nie chcą już „tyrać w gnoju i błocie za marne grosze”. Wolą utrzymywać się z „wykombinowanej” renty, emerytury, zapomogi lub czerpać dochód z handlu, przemytu względnie zajęć dorywczych. *„Bardziej honorowe jest kombinowanie, niż praca za głupie grosze”* stwierdził kilkunastoletni mieszkaniec Bogdańca. Być może, iż postawa taka rodzi się ze słabych efektów rozwoju osady, choć sprzyjać temu powinno położenie na szlaku turystycznym i atrakcyjność przyrodnicza. Hamulcem jest jednak brak bazy kulturalnej, słabe gleby i mało dynamiczne władze.

Systematyczne zmniejszanie się liczby, żyjącej ludności przybyłej w okresie „pionierskiego osadnictwa”, oznacza coraz mniej osób urodzonych na terenach wchodzących obecnie w skład państwa białoruskie-

go, litewskiego i ukraińskiego. Powoduje to, że coraz mniejsza liczba osób podnosi urok drewnianej chaty, pozbawionej wszelkich wygód, do rangi pałacu. Zjawisko to wywołuje utratę więzi emocjonalnych wnuków z ojcowizną dziadków. Osoby urodzone w Bogdańcu coraz bardziej dystansują się od krewnych pozostałych za wschodnią granicą. Idealem stają się atrakcyjne, wyszukane kontakty towarzyskie, zwłaszcza w Niemczech i Francji. Modne są drogie podróże turystyczne, a brakuje amatorów wyjazdów do rodziny, pozostałej na byłych terenach polskich, a nawet w Krakowskim lub Rzeszowskim. Całkowicie brak jest chętnych do powrotu do wsi opuszczonych po wojnie przez rodziców w Wielkopolsce lub Łódzkiem. Osoby młode, urodzone po 1945 roku, przestają reagować na takie nazwy jak Hruszówka, Stołbce, Mołodeczno, Żółkiew, Buszcze, Sambor. Młodzi, którzy mieli okazję poznać „majątki” dziadków, często wypowiadają słowa radości z powodu przeprowadzki na obszar o wyższej cywilizacji. W opozycji do nich są osoby leciwe, które utracone ojcowizny nadmiernie wyidealizowały. W wyjazdach organizowanych na utracone tereny, biorą w zasadzie udział ludzie starzy, pragnący powrócić do „zawsze romantycznej młodości”, do rzekomego raju utraconego z powodu „sowieckiej machinacji”. Autor niniejszej relacji w lipcu 1996 roku był świadkiem, jak dawny kresowianin zapłacił 3 dolary za 15 minut postoju na parkingu, aby móc wykąpać się w Świtezi. Na nieśmiałą uwagę, iż jeziora wokół Gorzowa są ładniejsze, otrzymał reprimendę zakończoną stwierdzeniem, iż jest pozbawiony patriotyzmu i przejawia wrogość w stosunku do Polaków. W trakcie dalszej podróży głośno czytano „Świtez” zachwycając się urokiem niewielkiego tego akwenu. Młodszy uczestnicy wycieczki reakcją starych przyjmowali wzruszeniem ramion.

Zaobserwowana w końcu lat siedemdziesiątych zmiana nastawienia wobec dziejów i obyczajów rodzinnych była rezultatem masowej ucieczki młodzieży od życia wsi na skutek negatywnego jej wartościowania. Pod wpływem rosnącej świadomości oraz magicznej sugestii miasta utracił na znaczeniu czynnik emocjonalny, a zyskał pragmatyczny, powodowany względami ekonomicznymi. Pierwszoplanowej roli pozbawiona została systematyczna praca, natomiast cieszy się uznaniem działanie na rzecz szybkiego wzbogacenia się. Niemcy jako wrogowie sprzed półwiecza poczęli jawić się jako ludzie, żyjący na wysokim poziomie kulturalnym i materialnym, a RFN jako państwo, dające możliwość dużych

zarobków. W rodzinie i wsi większym wzięciem cieszą się wyroby przemysłu niż wytwory uczynione we własnym zakresie. Lepiej smakuje chleb z miasta niż upieczony w domu, lepszy jest telewizor produkcji niemieckiej niż polskiej. Przywieziona do wsi w 1945 roku tradycyjna kultura wiejska stała się dziś kategorią historyczną. Jej zwolennikami pozostali wyłącznie przymuszeni wewnątrz seniorzy wiejscy, którzy nie mogą oderwać się od swych wyidealizowanych wsi, domów i cmentarzy kresowych. Większość mieszkańców Bogdańca poddała się jednak zmianie tożsamości kulturowej, pokonując samych siebie. Przyczyną tego były m.in. takie czynniki, jak zmiana otoczenia geograficznego i społecznego, rozwój przemysłu w pobliskiej metropolii regionu, zurbanizowany charakter życia wsi, integracyjne oddziaływanie szkoły i placówek kultury, zanik zróżnicowania regionalnego i stanowego, wymiana pokoleń i autorytetów, dwukrotne przemiany polityczne kraju i związana z tym ambiwalencja moralna, odczuwalna i uświadomiona przez mieszkańców konieczność tworzenia wspólnoty w celu cementowania mieszkającej tu społeczności. Większość obywateli Bogdańca zdaje sobie sprawę z niewielkich możliwości migracyjnych. Nowa sytuacja polityczno-ekonomiczna w sposób zdecydowany przypisuje zwolenników emigracji do posiadanych zasobów majątkowych. Tworzą się całe grupy nowych ludzi o wykrystalizowanej świadomości etnicznej, ludzi pochodzących z tzw. „awansu ekonomicznego”, który sprzyja autochtonizacji. Z upływem lat utworzą oni nową warstwę społeczną, wyłonią nowe autorytety wiejskie, przyczynią się do polaryzacji postaw. Istotnym rysem nowego stylu bycia stanie się rozwinięte życie towarzyskie w tak zwanych „sferach”. Pojawienie się tej grupy wyraźnie wpływa na zakończenie procesu tworzenia się społeczności Bogdańca. Coraz głębsze piętno na obliczu wsi wyciskać będzie status majątkowy jej obywateli. Szczególnie znaczące przemiany zachodzą wśród młodzieży, która nie uznaje za swój bagażu historycznego rodziców, równocześnie głosząc iż są „ludźmi Bogdańca”. Tradycji swych szukają oni w historii osady, anektując do swych potrzeb jej najdawniejsze dzieje, które według nich są ich historią. Na stare realia lokalne nakładają własne życie, odmienne gatunkowo doświadczenia. Młyną górnego nie strzeże już zjawia niemiecka lecz duch przybyłego spod Dżisny dziadka Fierkowicza, który pracował tutaj blisko 40 lat. Dowodzą, że tak zwany teren lubuski od wieków był rejonem konfliktów etnicznych. Przekonani są, iż z jednakim uporem walczyli o niego Rzymianie, jak i Słowianie,

Germanie, a nawet Francuzi. Nawet hebel szpuntowy, wyprodukowany przed 1939 rokiem przez fabrykę niemiecką, został zaanektowany przez potomka poleszuckiego jako produkt rodzimy i rodzinny. Stało się to możliwe w pokoleniu pozbawionym obaw przed obcością. Pokoleniu nie mającym lęku przed Niemcami, którzy odwiedzając Düringshof, napotyka ją na zdecydowany odpór nowych gospodarzy. Bardzo często uczą się oni języka, aby „nie słuchać Niemców jak świnia grzmotu”. Urodzeni w Bogdańcu po 1945 roku nie uważają się za ludzi dwu małych ojczyzn. „*Nie jestem sąpolniakiem, ponieważ tam urodził się tylko mój ojciec. Jestem bogdańszczaninem*” - stwierdzi mężczyzna urodzony w 1957 roku¹⁴. Odzęgnują się od „zabugowskich majątków rodziców”, które bardzo często znają jedynie z opowiadań. Twierdzą, że w Bogdańcu spoczywają kości ich dziadków deklarując jednocześnie chęć podjęcia pracy we Francji, USA lub Kanadzie.

Młodzi Bogdańca może reprezentować typ Polaka, który pod wpływem specyfiki regionalnej wyeliminował ze swej świadomości odrębność wiejską utożsamiając się z krajem poprzez region. Pozostaje tolerancyjna wobec różnych środowisk, akceptując takie zjawiska, jak pobudowanie w Gorzowie cerkwi prawosławnej, funkcjonowanie kaplicy Kościoła Bizantyjskiego - Ukraińskiego, mużułmańskie modły Tatarów, obchody 400-lecia Unii Brzeskiej /1.06.96/, Dni Kultury Łemkowskiej, festiwal Cygański. Ona to, wiedzona instynktem i przywiązaniem do regionu, pokonuje wszelkie różnice, zmieniając postawy swoje i swoich rodziców. Kształtuje atmosferę wsi, posiadającą wszelkie cechy egalitaryzmu.

W kulturze wsi tkwią jednak nadal elementy przetransportowane przez pierwszych osadników. Można je zauważyć w różnicowaniu religijnym, sposobie obchodzenia dorocznych świąt, nawykach związanych z uprawą ziemi, stosunku do chleba lub nawet rodzaju ludowych wierzeń. Dające się z nich odczytać dawne różnicowanie regionalne ma znaczenie pozytywne w sensie ubogacenia kultury. Nie odgrywają one dziś roli dezintegracyjnej, a wręcz przeciwnie - mają tendencję jednoczącą. Charakterystyczną cechą jest to, iż niedawne okoliczności antagonizujące dały asumpt do zrozumienia i integracji społecznej. Stworzyły

¹⁴ Informator ur. 1957 r. w Gorzowie. notatka z dnia 20.06.1996.

podstawy własnego kolorytu bez potrzeby prostego kontynuowania kultury miejsca pochodzenia rodziców lub dziadków.

Nowa kultura wsi Bogdaniec jest in statu nascendi. Rozwijać się ona będzie jako wariant lokalny, będący wynikiem powojennego konglomeratu ludnościowego, wpisanego w ogólne przemiany trwające w całym kraju.

* * *

Załącznik nr 1:

Wójtowie gminy Bogdaniec: *

Marian Kubasik	- 16 III - 4 VI 1945
Wojciech Sobeci	- VI 1945 - 31 XII 1950
Piotr Stasal	- 1 I 1951 - 15 VII 1951
Zygmunt Kopeć	- 16 VII 1951 - 28 VIII 1951 (pełn. obow.)
Romuald Gajewski	- 29 VIII 1951 - 24 V 1952
Kazimierz Śniegocki	- 25 V 1952 - 17 VIII 1952
Stefan Szulwic	- 18 VIII 1952 - 28 II 1954
Emil Kubik	- 1 III 1954 - 15 VI 1954
Józef Grudziński	- 16 VI 1954 - ?
Borys Dydzyszko	- 1 I 1956 - 30 X 1956
Zbigniew Krzywak	- 1 XI 1956 - 19 V 1960
Czesław Michalski	- 20 V 1960 - 19 IX 1960 (pełn. obow.)
Leopold Gandor	- 20 IX 1960 - 28 I 1961
Zdzisław Jankowski	- 29 I 1961 - 9 II 1966
Grzegorz Drozd	- 10 II 1966 - 20 XII 1973
Franciszek Listowski	- ? 1973 - 15 V 1979
Kazimierz Dąbrowski	- 16 V 1979 - 6 V 1989
Grzegorz Drozd	- 7 V 1989 - 18 VII 1989 (pełn. obow.)
Grzegorz Drozd	- 19 VII 1989 - 13 VI 1990
Jan Wolk-Karaczewski	- 13 VI 1990 - do dziś

Załącznik nr 2:**Sołtysi wsi Bogdaniec:**

Jan (?) Majchrzak	- IX 1945 - VI 1946 (?)
Adam Ciechanowicz	- ? - 21 XII 1948
Aleksander Niewiadomski	- ? - 31 XII 1951
Adam Waja	- ? - ?
Bronisław Ignaszak	- 1954 - 30 V 1959
Eugeniusz Gadomski	- 1 VI 1959 - 24 XI 1959
Adam Ciechanowicz	- 24 XI 1959 - 19 I 1969
Jerzy Bolesław Łukasiak	- 19 I 1969 - 30 III 1971
Zofia Sawicka	- 30 III 1971 - X 1975
Czesław Sawicki	- X 1975 - 19 V 1990
Bronisław Wiącek	- 20 V 1990 - do chwili obecnej

Załącznik nr 3:**Proboszczowie parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Bogdańcu (kościół poświęcony 15 VIII 1945 r.):**

ks. Paweł Mikulski	- IX 1946 - 17 X 1947
ks. Edward Świst	- 17 X 1947 - 19 XI 1952
ks. Stanisław Kotowski	- 20 XI 1952 - 17 VIII 1953
ks. Zdzisław Wenk	- 8 IX 1953 - 31 VII 1978
ks. Witold Stroiński	- 1 VIII 1978 - 19 III 1997
ks. Gabriel Stożek	- 20 VIII 1997 - do chwili obecnej

* Wraz z reformami administracji zmieniały się nazwy ich funkcji: do czerwca roku 1950 zwierzchnikiem gminy był wójt; czerwiec 1950 - grudzień 1954 - przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej; grudzień 1954 - 31 grudnia 1972 - przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej; 1 I 1973 - V 1990 - naczelnik Gminy; od końca maja 1990 r. - ponownie wójt.